CW

Czwartek

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena 10 zł

Nr 67 — Warszawa, 21 sierpnia 1947 r. — Rok III

Polska – Rumunia w boksie

Piłkarze w przededniu wielkich wydarzeń

Międzynarodowe Mistrzostwa w tenisie rozpoczęte

Bez cudów i cudzoziemców

rozkręca się turniej w Katowicach

MIĘDZYNARODOWE tenisowe mistrzostwa Polski rozpoczęte w Katowicach onegdaj zaczęły się pod złymi auspicjami. Niedopisali „zagranicznicy". Obiecali, a jak przyszło do przyjazdu — cisza. Najprzykszejszy zawód, niebardzo dla nas zrozumiały i doprawdy niepiękny sprawili nasi sąsiedzi — Czechosłowacy. W rewanżu, za udział Skoneckiego, Hebdy i J. Jędrzejowskiej na ich mistrzostwach w Pradze, mieli przysłać dobry zespół (bo na Drobnego i Cernika, którzy są w Ameryce nie można było oczywiście liczyć). Tymczasem stawiła się na razie tylko p. Miskova. Dziś wieczorem lub w piątek rano ma zapewne przyjechać Smolinsky. I to wszystko, jeśli chodzi o Czechów.

Co do innych — mówi się trudno. Skoro nasi gracze nigdzie, mimo zaproszeń, nie jeżdżą, skoro nie brali udziału w międzynarodowych turniejach, których było sporo w Jugosławii, Rumunii czy Szwecji lub na Węgrzech — to trudno wymagać by gracze tamtych krajów, czuli się tak bardzo w obowiązku przyjazdu do nas. Turniej katowicki tak wielką znów atrakcją nie jest. Jest tym mniejszą — że „zagranicznicy" stale jakoś zawodzą.

Jest więc w tej chwili dwóch Węgrów: Szigetti i 18-letni uczeń Asbotha, bardzo ciekawy gracz, pełen temperamentu Dezsoe (to imię!) Vad (to nazwisko). Jest Czeszka — Miskova. Dziś rano lub wieczorem spodziewany jest napewno przyjazd trójki Rumunów: Tanacescu, Caralulis, Schmit. Jeśli ta trójka przyjedzie istotnie i doszlusuje do niej w piątek rano Czech — Smolinsky — turniej nabierze ładnego rumieńca. Czekajmy więc cierpliwie.

Tymczasem walki mają raczej charakter wstępno-lokalny. Bardzo podoba się młodziutki Węgier Vad, Szigetti jest w b. dobrej formie.

Ciekawostką jest, że Skonecki w deblu gra z Bełdowskim, a Hebda z Popławskim.

Wczorajsze gry dały następujące wyniki:

Panie: Miskova (Cz.) — Dudzikówna (Śląsk) 6:0, 6:1, J. Jędrzejowska — Kołczowa 6;0, 7:5, Jaśkowiakówna — Mogielnicka 6:2, 6:3.

Panowie: Vad (Węgry) — Korneluk 6:4, 6:2, Kończak — Horain 6:4, 6:2, Niestrój — Bełdowski 6:1, 6:2(!)

Deble: Hebda, Popławski — Niestrój, Chytrowski 8:6, 4:6, 6:4, Olejniszyn K. Tłoczyński — Buchalik, Gutsfeld 6:2, 6:4.

Miksty: Jaśkowiakówna, Bełdowski — Paichlowa, Borowczak 6:4, 6:2. Kamińska, Wojciechowski — Niewiadomska, Tomaszewski 2:6, 7:5, 6:3 (sg).

Wyniki w pierwszego dnia, panowie: Szigetti — Wojciechowski (Gliwice) 6 : 0, 6 :3 , Skoneczny — Skrażyński (Siemianowice) 6 : 1, 6 :1, Chytrowski (Kat.)—Bojanowski (Toruń) 6:1, 6:1, Hebda — Borowczak (Łódź) 6:1, 6:4. K. Tłoczyński — Kosiński (W-wa) 6:4. 6:0, Kołcz (Gliwice) — Olszewski (W-wa) 6:2, 6:2, Skonecki II — Adamski (Poznań) 6:2, 6:2, Buchalik (Gliwice) — Mądry 6:4, 6:2.

Panie: Rudowska — Pajchlowa 6:4, 6:0, Popławska — Kamińska 3:6, 7:5, 6:2.

4-IV-1948
Polska-Bułgaria

POLSKI Związek Piłkarski otrzymał z Sofii propozycję rozegrania 4 kwietnia 1948 r. międzypaństwowego meczu Polska-Bułgaria w Bułgarii. Propozycja niewątpliwie zostanie przyjęta przez PZPN — a mecz będzie traktowany jako dobry sparring naszej reprezentacji przed ewentualnym startem na Olimpiadzie.

Z Bułgarią dotychczas rozegraliśmy tylko jeden mecz oficjalny 12 września 1937 r. Wówczas to walczyliśmy na dwa fronty. Polska A wygrała w Warszawie z Danią 3:1, a Polska B w Sofii osiągnęła remis 3:3 (1:2). Od tamtych czasów wiele się zmieniło, Bułgaria poczyniła w piłce nożnej znaczne postępy czego dowodem jest tegoroczne zwycięstwo reprezentacji Sofii nad drużyną PZPN-u 2:0.

Czescy kolarze w Łodzi

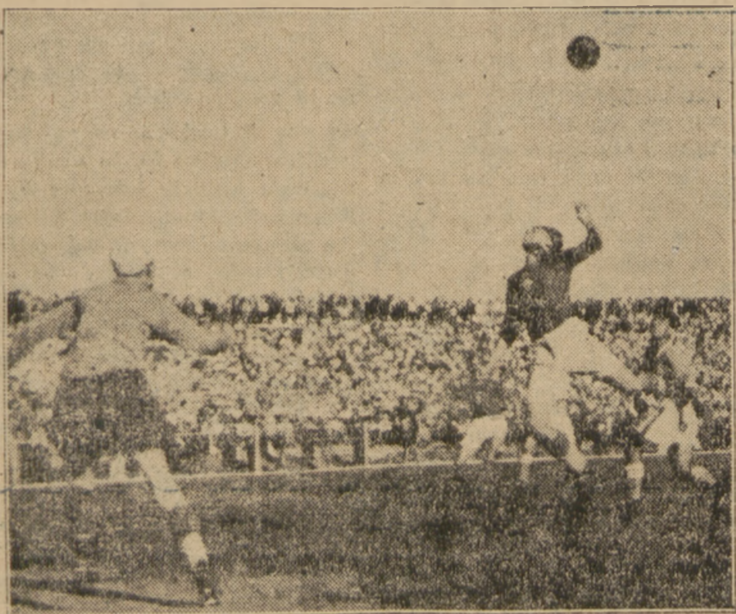
Torowi kolarze czescy mają przyjechać w tych dniach do Łodzi i startować w wyścigach z udziałem czołowych zawodników polskich z Bekiem i Kupczakiem na czele. Przyjazd Czechów oczekiwany jest jeszcze przed niedzielą.

8-miu motocyklistów
startuje w „sześciodniówce"

W dniach 15 — 21 września odbędzie się w Czechosłowacji motocyklowy raid pn. „sześciodniówki".

W skład reprezentacji Polski wejdą: Żymirski, Brun, Markowski, Dąbrowski, Jankowski i Wikaryjczyk. Oprócz nich pojadą, zaproszeni przez Czechów dwaj zawodnicy OMTUR Okęcie: Urbaniak i Rusiniak. Wyjazd ostatnich nastąpi na prawach rewanżu.

Gorący moment pod bramką Warszawy



w czasie niedzielnego meczu o puchar Kałuży z Krakowem. Borucz w tygrysim podskoku oczekuje na rezultat pojedynku o górną piłkę między obrońcą Warszawy a napadem krakowskim

Sukcesy kolarzy polskich we Francji

DWAJ czołowi polscy kolarze emigracyjni z Francji startowali ostatnio w wyścigu szosowym w Belgii „Criterium de Charleroi" na dystansie 90 km. Klabiński zajął 9-te miejsce, a Pawlisiak był 11-ty. Wygrał Van Dooren 2 godz. 30 min.

★

MARCELAK wygrał wyścig „Prix Bapaume" w Arras pokrywając 90 km w 2 godz. 90 min.

Wyścig robotniczy Paryż — Amiens — Paryż wygrał Skrzypczak z Lens.

Wyścig o „Prix Hautmont" na dystansie 180 km. Wygrał Klabiński przed Marcelakiem i Pawlisiakiem.

Kurkowska bije rekord
i zdobywa ponownie mistrzostwo świata

OSTATNI występ naszej łuczniczki w Pradze p. Kurkowskiej - Spychajowej na mistrzostwach świata na r. 1947 zakończył się pełnym jej sukcesem.

Na wynik ostateczny składał się szereg konkurecji strzelania na różne dystanse, w których Kurkowska z reguły zajmowała pierwsze miejsca. Jedynie w strzelaniu na odległość 60 m. wyprzedziła Polkę Danuta Troelsen, ustanawiając rekord świata (należący do Angielki Burr 381 p.) z wynikiem 428 pkt. Polka zajęła w tej konkurencji II-gie miejsce bijąc również rekord świata wynikiem 425 pkt. Dotychczasowa rekordzistka Burr zajęła tu 3-cią lokatę z 374 pkt.

W klasyfikacji jednak ogólnej mistrzostwo świata zdobyła Kurkowska - Spychajowa z wynikiem 1772 pkt., drugie miejsce i wicemistrzostwo — Troelsen (Dania) 1664 pkt.

Drużynowo mistrzostwa świata w konkurencji męskiej 1. Czechosłowacja 5651 pkt., 2. Dania 5326 pkt., 3. Szwecja—5188 pkt., wśród kobiet: 1. Dania — 4204 pkt., 2. Anglia — 3848 pkt., 3. Francja 3830 pkt. 4. Czechosłowacja — 3672 pkt. (s)

Druga rata mistrzostw
najmłodszego boksu

Sopot 20.8. (tel. wł.) W Sopocie rozpoczęły się mistrzostwa Polski juniorów w kategoriach od lekkiej do ciężkiej.

Na starcie stanęło 30 zawodników, reprezentujących 10 okręgów. Walki mistrzowskie poprzedził 2 spotkania nadprogramowe. W lekkiej Zarzycki (Łódź) zremisował z Popławskim (Wrocł.). Walka na słabnym poziomie. W średniej Kaczor (Pom) uzyskał wynik nierozstrzygnięty z Przechodniakiem (Ł.) Dysponujący silnym ciosem Kaczor często nadziewał się na skuteczne proste łodzianina.

Mistrzostwa zainaugurowała walka w kat. lekkiej między Kazimierczakiem (Pozn.), który zdobył w ub. niedzielę mistrzostwo Zw. Zaw. Kolejarzy Polski a Bonikowskim (Łódź). Było to jedno z najładniejszych spotkań 1-go dnia mistrzostw. Zwyciężył Kazimierczak na pkt.

W drugiej walce tej samej kategorii Malewski (Szczecin) spotkał się z Waługą (Wrocł.). Zwyciężył na punkty wrocławianin.

Najładniejsza walka dnia rozegrana została między Musiałem (Gd.), a Baranowskim (Pom.),który nieznacznie zyciężył na punkty.

W pierwszej walce w w. półśredniej Łysakowski (Wr.) zwyciężył Pietrzykowskiego (Śl.). Poziom tej walki słaby. W następnej Kaczmarek (Pozn.) wygrał wysoko na pkt. z Kowalskim (Gd.)

W średniej Markiewicz (Łódź) wygrał z Murawskim (Szczec.) w III r. przez t. k. o. Zawodnik łódzki zademonstrował bogaty repertuar ciosów. Jest to niewątpliwie b. obiecujący narybek.

W półciężkiej Ratyński (Bosm) zwycięża Żebrowskiego (Wr.). Walka bardzo zażarta.

W ostatniej walce dnia w w. ciężkiej Franek (Pozn.) uległ Włodeckiemu (Wr.) po słabej walce.

Na podstawie obserwacji z pierwszego dnia mistrzostw zorientować się można, że poszczególni zawodnicy reprezentują już pewien styl i klasę i wielu z nich podciągnąć można pod miano zawodników obiecującej przyszłości.

Należą do nich: Kazimierczak, Bonikowski, Musiał i Baranowski w lekkiej, Kaczmarek w półśredniej, Markiewicz w średniej oraz Ratyński i Żebrowski w półciężkiej.

Oczywiście w dalszych spotkanich mistrzostw mogą wypłynąć jeszcze inni zawodnicy, którzy dotychczas nie walczyli. (s)

Skład na Czechosłowację
w rozmowach kuluarowych

Po słabym meczu Kraków — Warszawa dobra forma Śląska oraz Łodzi poprawiły znacznie nastrój przed meczem z Czechami choć jasno zdajemy sobie sprawę, iż talenty ujawnione w Łodzi nie dają jeszcze gwarancji zmiany zasadniczej w wartości naszej reprezentacji. Cichocki, Włodarczyk czy nawet Urban — to jeszcze młodzi lub stosunkowo młodzi (Urban) zawodnicy, którzy muszą przejść jeszcze intensywne szkolenie nim nabiorą dojrzałości reprezentacyjnej. Sądzimy zatem, że co najwyżej Włodarczyk udzieje 31 sierpnia koszulkę reprezentacyjną.

W rozmowach kuluarowych wymieniano po meczu Śląsk — Łódź następujące nazwiska, z których zechce skorzystać płk. Reyman w meczu z Czechami. Bramkarz Janik ze Śląska w obronie Flanek i Włodarczyk ewentualnie jeszcze raz Szczepaniak w pomocy obok Parpana na środku, istnieje koncepcja wykorzystania Pieca na skrajnej pomocy. W napadzie zapewnione miejsce mają Hogendorf, Gracz i Cieślik. Pozycja środkowego napastnika, jak i lewego skrzydłowego nasuwa największe trudności. Poważnym konkurentem dla Barańskiego jest Bobula. Nie wydaje nam się słusznym zrezygnowanie ze Smólskiego. Jeden słabszy mecz nie może być dostatecznie słusznym argumentem, tym więcej że np. Świcarz grał po Oslo przeciw Rumunii, a obecnie również odzywają się głosy, że jeszcze nie do ostatka przekonano się o jego możliwościach i kto wie czy nie warto by go zabrać do Pragi.

PRZETARG
o mistrzostwa Europy

ZWIĄZEK Międzynarodowy zawiadomił PZB, iż prócz wniosku Polski o przyznanie organizacji najbliższych Mistrzostw Europy w boksie w r. 1949 — do AIB wpłynęły również identyczne wnioski Czechosłowacji oraz Norwegii. Wobec tego AIB prosi, aby do dnia 31 października PZB nadesłał preliminarz mistrzostw i

Jednym słowem, AIB organizuje coś w rodzaju przetargu, kto da najwięcej. Nie jest to ładne postanowienie sprawy. Bo jakto! Przed wojną kongres postanowił, iż organizacja mistrzostw będzie przyznana Polsce w r. 1940. Impreza nie doszła do skutku tylko na skutek niemieckiej napaści. Wydaje się nam, że mamy za sobą wszelkie moralne prawa do pierwszeństwa i ogłaszanie przetargu jest grubym nietaktem ze strony AIB.

Jeśli nie będzie Turnieju Słowiańskiego
rozegramy mecz Polska – Rumunia

PZB otrzymał ze Związku Międzynarodowego pismo w sprawie Mistrzostw Słowiańskich (2 — 10 paźdz.). AIB donosi, iż zorganizowanie turnieju przy udziale drużyn Jugosławii oraz Związku Radzieckiego jest niemożliwe, ponieważ kraje te dotychczas nie przystąpiły do Związku Międzynarodowego. AIB radzi, aby PZB wpłynął na te państwa, aby bezzwłocznie przystąpiły do Federacji, jednocześnie AIB zawiadamia, iż jest już w kontakcie z ZSRR i Jugosławią.

W odpowiedzi na to pismo PZB wystosował do AIB jeszcze jeden list, w którym prosi, aby, tytułem wyjątku, jeszcze w tym roku turniej mógł dojść do skutku. Prośbę swą motywuje tym, iż Turniej Słowiański został zorganizowany przed powstaniem AIB, a w tej chwili już poczyniono daleko idące przygotowania, więc PZB — jako organizator — narażony byłby na straty.

Na wypadek, gdyby Mistrzostwa Słowiańskie nie mogły dojść do skutku — PZB w październiku zorganizuje mecz międzypaństwowy Polska — Rumunia u nas w kraju. Odpowiednia propozycja została już wysłana do Bukaresztu.

O puchar Wightmana

Rokrocznie rozgrywany jest mecz tenisistek Anglii i USA o puchar Wightmana. Puchar ten od dłuższego czasu jest w posiadaniu Amerykanek.

W tym roku spotkanie już rozpoczęto. Oczywiście nie ma mowy aby Angielki mogły marzyć o odebraniu pucharu. Jest niemal pewne, że nie zdobędą w ogóle ani jednego punktu.

Oto wyniki pierwszych spotkań:

Hart (USA) — Hilton (A) 4:6, 6:3, 7:5, Osborne (USA) — Menzies (A) — trzecia rakieta kobieca Europy 7:5, 6:2, Brough, Osborne (USA) — Bostock, Hilton (A) 6:1, 6:4.

T. Maliszewski

„Doświadczone gwiazdy" i „nieznani żołnierze"

na obozie w Nowym Targu...

... i co z tego wyniknie?

Szklarska Poręba, 15 sierpnia.

NIE NALEŻY wybierać się na urlop w sierpniu. Wiedziałem o tym przez dwadzieścia kilka lat, aż w roku Pańskim 1947 skusiło mnie, by sprzeniewierzyć się tej zasadzie. W rezultacie siedzę w jednej z dolin Karkonoszy, spoglądam na Śnieżne Jamy, Kamienie i Bóg wie jakie jeszcze szczyty, z dala ryczy megafon dla odmiany pienia kościelne, za karkiem mam grób Rübezahla, którego przechrzczono na pięknie brzmiące „Liczyrzepa" zapewne w myśl zasad języka polskiego, który nie uznaje tego rodzaju czasownikowo-rzeczownikowych węzłów małżeńskich, a myślami — jestem w Nowym Targu!

Nie dlatego, bym przenosił piękno krajobrazów karpackich nad widoki Gór Olbrzymów, tylko po prostu korci raz po raz problem, jak też urządził się płk. Reyman ze swoimi chłopaczkami.

Powiedziałem sobie coprawda, że w dniach urlopowych precz idą wszelkie sprawy sportowo-redakcyjne, ale od czego dobry Bóg stworzył telefony i pocztę.

Poczciwy Roman Giełda nie zdołał jeszcze należycie wygładzić telegramu, jaki z dalekiego Sztokholmu spadł do nowych, wytwornych apartamentów PZPN-u, a już dzwonek telefoniczny z Warszawy zakomunikował radośnie, że zasiane przed kilkoma tygodniami w Rasunda ziarno pięknie zakiełkowało.

Inaczej mówiąc p. Berquist dotrzymał danego mi przyrzeczenia i mecz ze Szwecją staje się rzeczywistością. By zaś miarka była pełna Finowie przypomnieli sobie, że w roku 1939 mieliśmy odwiedzić ich w Helsinkach (coprawda drugim garniturem) i dopominają się o wizytę.

Tak więc obawy o nasz piłkarski program międzynarodowy okazują się płonne, gdyż mimo niepowodzeń piłkarze polscy cieszą się wziętością. A ponieważ tego rodzaju zaufanie i nas zobowiązuje, więc też robimy, co się da — inaczej mówiąc — montujemy obóz w Nowym Targu!

Szczerze mówiąc, gdy wyczytałem nazwiska wybrańców, „szmyrgnąłem" — jak powiada mój siostrzeniec, Januszek, gazetą o stół!

GDYBY PŁK. REYMANN BYŁ W OSLO...

Okazuje się, że jest rzeczą bezwzględnie złą, jeśli kapitan sportowy nie towarzyszy drużynie. Gdyby p. płk. Reyman był w Oslo nie powracałby zapewne z uporem do koncepcji Filka I-go, jako pomocnika i obrońcy. Zawodnik Wisły nie odpowiedział swemu zadaniu i mam do tej pory pretensję do Wacka Kuchara, że przedwcześnie wycofał Kaźmierczaka. Chyba więc liczy kapitan na Wiślaka jako obrońcę.

W pomocy uderza brak Jabłońskich. Jestem zbyt daleko od ośrodków dyspozycyjnych naszego piłkarstwa, by stwierdzić jaka jest tego przyczyna. Przypuszczam, że chyba tylko niemożność opuszczenia Krakowa. Nie wyobrażam sobie bowiem, by tragicznie zawiniona bramka miała tak dalece zdeklasować Jabłońskiego I, by musiał ustąpić miejsca np. Wapienikowi, którego galopy próbne dotychczas nie wypadły przekonywująco. Dobrze stało się, że powołano Gajdzika, może ze ślązaka zrobi się drugi Dytko, który zaciętością, nieustępliwością i żelazną wolą osiągał rezultaty, do jakich nie mogli dojść zawodnicy o lepszych pozornie warunkach fizycznych.

W ataku jest jeden pewniak! Gracz? — Bynajmniej! Szczęśliwcem tym jest Hogendorf, któremu nie przeciwstawiono żadnego konkurenta! Stało się to zapewne w myśl przysłowia: „na bezrybiu..." Co tu bowiem dużo gadać, Hogendorf nie jest klasowym piłkarzem i jeśli Baran byłby w jako takiej formie fizycznej dałbym mu zawsze pierwszeństwo, gdyż stać go na zrywy, na jakie jego kolega klubowy nigdy się nie zdobędzie.

NIEZNANI ŻOŁNIERZE

Powołanie Spodzieji jest o tyle słuszne, że należy dać mu raz jeszcze szansę. Gdy chodzi o „żołnierzy nieznanych" to dziwi nas, że kapitan PZPN nie powołał również Łącza, o którym wyrażał się w superlatywach. Pozycja łączników jest „zagrożona" przez Białasa i Aniołę. Przypuszczamy, że Gracz utrzyma się na swoim posterunku, o ile jest w pełnej kondycji, natomiast ostra walka rozwinie się między Kulawikiem, Białasem i Cieślikiem z tym, że ten ostatni ma jeszcze w rezerwie posadę kierownika napadu.

O miejsce na lewym skrzydle konkurować będą: Smólski z Czachorem i nie znanym nam bliżej Dybałą.

Czy obóz da rewelacyjne wyniki? Nie wierzymy w to! Jest to zdaniem moim znów „zbieranina" bez ładu i składu, bez wyraźnej koncepcji i myśli przewodniej.

Dziwi mnie, że PZPN, który ma za sobą tak bogate doświadczenie do tej pory nie zorganizował obozu, w skład którego weszliby gracze o obiecujących zadatkach. W obozie takim nie byłoby miejsca ani dla Szczepaniaka, ani dla Gracza, Flanka, Gędłka, Parpana, Broma, Hogendorfa itp., których znamy aż nadto dobrze i którym Nowy Targ nic więcej nie da!

GROCH Z KAPUSTĄ

Zobaczylibyśmy w nim natomiast chętnie Białasa, Aniołę, Gajdzika, Łącza, Kamińskiego, Jaźnickiego, Szymańskiego, Czachora, Wojciechowskiego, Włodarczyka, Alszera i innych utalentowanych graczy rozsianych po Polsce, z których kilku uzyskałoby może z miejsca kwalifikacje reprezentacyjne, inni utworzyliby trzon reprezentacji „B", reszta wreszcie pozostałaby w trzecim rzucie lub wróciłaby z powrotem do szeregów tych, o których się nie mówi.

Tego rodzaju praca miałaby sens i gwarantowałaby korzyść jeśli nie dziś, to jutro. Natomiast nowotarski groch z kapustą znów do niczego nie doprowadzi!

T. Maliszewski.

TABELA rozgrywek międzyokręgowych

GRUPA I

	gier	pkt.	st. br.
1) Tarnovia	5	8	22: 5
2) Partyzant	5	6	14:11
3) Legia Krosno	4	2	7:17
4) Jarosławski KS	4	2	5:15

GRUPA II

	gier	pkt.	st. br.
1) Ruch	5	10	25: 7
2) Sarmacja	5	6	17:14
3) Piast	5	4	17:18
4) Victoria	5	0	9:27

GRUPA III

	gier	pkt.	st. br.
1) Lechia	5	8	21: 9
2) HCP	5	7	9:10
3) WMKS Szczecin	5	5	8:14
4) Polonia Bdg.	5	2	7:12

GRUPA IV

	gier	pkt.	st. br.
1) Widzew	5	9	15: 2
2) Częstochowski KS	5	5	9:11
3) Radomskie KS.	5	4	4: 9
4) Sygnał	5	2	6:10

GRUPA V

	gier	pkt.	st. br.
1) Legia W-wa	5	10	43: 1
2) WKS Siedlce	5	6	8:19
3) Sokół	5	4	10:21
4) Mazur	5	0	6:25

Bogaty sezon warszawskich bokserów

WOZB na ostatnim posiedzeniu zarządu ustalił kalendarzyk na zbliżający się sezon. A więc 26 sierpień konferencja z kierownikami klubów odnośnie mistrzostw drużynowych stolicy. W grę wchodzi podzielenie drużyn na A i B klasowe.

W dniu 31 sierpnia mecz *Pomorze — Warszawa* w Warszawie. W okresie 7 wrzesień — 16 listopad rozgrywki o drużynowe mistrzostwa Warszawy. W międzyczasie 26 października *Śląsk — Warszawa* w stolicy. 5 i 6 grudzień oraz 13 i 14 grudzień I Krok. Terminy 30 listopad, 7 grudzień i 14 grudzień — zarezerwowane są na mecze o drużynowe mistrzostwa Polski.

23 listopada *Warszawa — Sztokholm* w Sztokholmie. 21 grudzień *Warszawa — Śląsk w Katowicach*. 4 styczeń *Poznań — Warszawa* w Warszawie, 8 i 10 luty *Warszawa — Słowacja* w Bratysławie i Zlinie. 25 styczeń *Łódź — Warszawa* w Łodzi. 22 luty wyjazdowe mecze repr. Warszawy w Szczecinie i Wrocławiu. 5 — 7 kwiecień Indywidualne mistrzostwa stolicy. 8 — 11 kwiecień Indywidualne Mistrzostwa Polski w Warszawie. W końcu kwietnia Indywidualne mistrzostwa młodzików. Wreszcie w maju przewidziane są mecze z Gdańskiem w Warszawie oraz z Pragą w stolicy lub w CSR.

Wszystkie listy odnośnie uzgodnienia terminów z innymi okręgami znajdują się już w drodze.

Nowiny z Poznania

Pierwsza niedziela rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo Klasy A POZPN przyniosła następujące wyniki:

Polonia (Poznań) — **Stella** (Żabikowo) 4:2 (2:2). **San** (Poznań) — **Zjednoczeni** (Poznań) 6:2 (4:0) **Warta I-b — Polonia** (Jarocin) 3:1 (1:0). **Dąb** (Poznań) — **Zjednoczeni** (Kępno) 8:2 (3:1). **Prosna** (Wieruszów) — **Admira** (Poznań) — 0:3 (0:2). **OMTUR** (Kalisz) — **Ostrovia** 2:6 (1:4).

Rezultaty losowania rozgrywek o drużynowe Mistrzostwa Bokserskie Okręgu. Do Klasy A dopuszczono 6 drużyn: **Warta HCP, KKS, Stella** (Gniezno), **Bielarnia** (Kalisz) i **Ostrovia** (Ostrów). Rozgrywki rozpoczynają w dniu 31 bm. a w pierwszym terminie dojdzie już do spotkania pomiędzy dwoma pretendentami do tytułu mistrzowskiego **Warta** i **HCP.**

Bohaterem wyścigów motocyklowych zorganizowanych w ramach Święta Kolejarza przez Sekcje Poznańskiego KKS-u był Czerniak z poznańskiej **Unii**, kóry na maszynie **Wictoria** na 10 okrążeń toru (21 km) ustalił najlepszy czas dnia osiągając 17:05 sek.

★ Po niedzielnych spotkaniach półfinałowych o mistrzostwo Polski w hokeju na trawie do grupy finałowej zakwalifikowali się KKS — Gniezno zwyciężając niespodziewanie dotychczasowego 12-krotnego mistrza Polski **Lechię** 3:0, **Czarni** (Poznań) remisując z **GKS-em** (Gniezno) oraz **Stella** (Gniezno pokonując **Victorię** z Wrześni 2:0. Spotkania w grupie finałowej odbędą się systemem punktowym, każdy z każdym z prawem rewanżu.

★ W związku z nałożonymi dyskwalifikacjami przez Wydział Gier i Dyscypliny PZPN-u na zawodników poznańskiej **Warty** Dysika i Kazimierczaka Zarząd **Warty** odwołał się do PZPU-u uważając nałożenie dyskwalifikacji na powyższych piłkarzy za niesłuszne.

Sparring przed Czechosłowacją

KRAKÓW 20.8. (Tel. wł.). Dziś w czwartek 21 bm. odbędzie się na obozie piłkarskim w Nowym Targu mecz sparringowy między Polską A i B.

Zespół Polski A wystąpi w następującym skłądzie: Jurowicz, Gędłek, Flanek, Gajdzik, Parpan, Wapiennik II, Hogendorf, Gracz, Cieślik, Kulawik, Czachor.

Polska B: Brom, Szczepaniak, Barwiński (Parys), Kaźmierczak, Piec II, Filek I, Dybała, Białas, Spodzieja, Anioła, Smólski.

Spotkanie odbędzie się na stadionie WF i PW w Nowym Targu i będzie dostępne dla publiczności.

TABELA rozgrywek piłkarskich

I GRUPA

	gier	pkt.	st. br.
1) Wisła	12	23	71: 6
2) Polonia W-wa	12	19	58:21
3) Polonia Byt.	12	19	49:20
4) KKS Poznań	12	13	59:24
5) Polonia Świd.	11	11	24:22
6) Szombierki	12	11	23:27
7) Skra	13	8	24:52
8) Ognisko	13	6	27:79
9) Motor	13	0	13:97

II GRUPA

	gier	pkt.	st. br.
1) Cracovia	14	22	60:17
2) AKS	14	22	46:17
3) Rymer	14	20	48:29
4) RKU	14	16	28:28
5) Pomorzanin	14	15	33:35
6) Gedania	14	14	41:35
7) Radomiak	14	13	38:28
8) ZZK Łódź	14	9	29:52
9) Orzeł	14	8	24:44
10) Grochów	14	1	17:79

III GRUPA

	gier	pkt.	st. br.
1) [illegible]KS	13	21	55:19
2) Warta	12	20	54:15
3) Garbarnia	12	20	44:14
4) Tęcza	12	13	25:25
5) Lublinianka	12	12	29:35
6) WMKS	13	10	23:38
7) Czuwaj	12	8	12:28
8) KKS Olsztyn	12	6	18:41
9) PKS Szczecin	12	0	7:52

Dlaczego..?

Mistrzostwa Akademickie bez Polaków

ZA TRZY dni, tj. 24 sierpnia br. rozpoczynają się w Paryżu wszechświatowe Igrzyska Akademickie. Niestety mimo zapowiedzi, wczesnego zgłoszenia się, wielkich starań i wysiłków, aby skromna ilościowo polska ekspedycja wypadła jaknajlepiej — Polacy nie będą reprezentowani na obecnych Igrzyskach. Po raz pierwszy w ich dziejach.

Dlaczego?! Przecież przeszkody dewizowe, które jakoby były najważniejsze, zostały usunięte. Mimo to wyjazd nie dojdzie do skutku. Jest to niepowetowana szkoda. Odbija się to przede wszystkim na poziomie sportu akademickiego, który już zaczynał dochodzić do wybitnego głosu w kraju i może spowodować zatrzymanie się tego postępu.

Tymczasem, jednym słowem „nie" — nie popartym żadnym ważkim motywem utrąca się cały olbrzymi wysiłek garstki organizatorów-entuzjastów, zabija się ich zapał i chęć do dalszej pracy, a co gorsze niszczy się cały owoc tej pracy, której wyniki były na prawdę b. dobre.

Nieliczni lekkoatleci, pieczołowicie wybrani przez Centralę AZS-ów i PUWF spośród całej rzeszy młodzieży akademickiej przeszli b. solidny trening, wykazując wielkie postępy i zapał. Ich start z najlepszymi siłami całego świata byłby nie tylko nauką, lecz również olbrzymim bodźcem do dalszej pracy nad sobą. Również i szermierze — obrońcy tytułu akademickiego drużynowego mistrza świata rokowali nadzieję na obronę tego tytułu mimo b. silnej konkurencji. Szanse te zaprzepaszczono.

A siatkarze i siatkarki... Przecież jest to sport par excellence akademicki, w którym my przodujemy w Europie, a może i w świecie. Popularność jego może być zmierzona ilością 12 narodów z całego świata zgłoszonych do tej konkurencji. Jedyni nasi rywale na kontynencie europejskim — Czesi, przysyłają zarówno zespół kobiecy, jak i męski. A my, którzy mamy szanse na ich pokonanie, po przygotowaniach, wykazujących doskonały poziom polskich drużyn i eliminacjach stojących na dużo lepszym poziomie od ostatnich mistrzostw Polski, stwierdzających olbrzymi skok naprzód, rezygnujemy z pokazania światu zespołów, z których inni byliby dumni.

Zazdrościli nam dotychczas Czesi i Francuzi, że Polaków uważano za autorytet w piłce siatkowej. Sport ten znajduje zrozumienie u najwyższych władz sportowych całego świata. Jedynie nie w Polsce.

Romuald Wirszyłło.

Mecz Śląsk-Łódź

lepszy niż Warszawa-Kraków

Bramki dla łodzian zdobyli Cichocki 2 i Hogendorf, dla Śląska: Cieślik 2 i Alszer. Sędziował b. słabo p. Cerba z Poznania. Widzów 20.000.

Po remisie reprezentacji Śląska z Rumunią oczekiwano powszechnie na łatwe jego zwycięstwo nad jedenastką łódzką, tym więcej że kapitan związkowy ŁOZPN miał do ostatniej chwili znaczne trudności z ustawieniem swej jedenastki. Kontuzja Barana i wyjazd Janeczka zdekompletowały napad, który nieźle się spisywał w Warszawie. Ostatecznie jednak powołano do reprezentacji trzech nowicjuszy — a to Marciniaka z Widzewa na lewe skrzydło, Cichockiego na środek napadu i Bajana ze Zjednoczonych na prawego pomocnika.

Śląsk wystąpił z Alszerem na prawym łączniku i Przycherką na skrzydle, ponieważ wyznaczeni Bąk i Górecki nie przybyli do Łodzi. Mecz, który mimo powszedniego dnia zgromadził rekordową ilość 20.000 widzów, należał do ciekawych i jak stwierdzają to wszyscy kierownicy PZPN stał na znacznie wyższym poziomie niż spotkanie Kraków — Warszawa.

W pierwszej połowie, mimo, iż łodzianie już w 5 min. zdobyli prowadzenie ze strzału Hogendorfa, zdecydowaną przewagę miała drużyna Śląska. Przewyższała ona gospodarzy pod każdym względem. Świetnie w tym okresie grała linia pomocy, w której wybijał się Piec II, dobrze współpracowała ze sobą prawa trójka napadu, w której Cieślik raz jeszcze udokumentował niewątpliwy talent, gdyby nie słaba dyspozycja strzałowa i ambitna gra obrońców łódzkich, goście w tej fazie gry powinni zdobyć przewagę 3 bramek.



Płk. Reyman powołał dodatkowo na obóz Barańskiego, który w meczu Śląsk — Łódź zademonstrował dobrą formę

Udało im się jednak jedynie dwukrotnie sforsować bramkę łodzian w 22 min. ze strzału Cieślika i 27 min. ze strzału Alszera.

Po przerwie już w 2 min. wykorzystując nieporozumienie na tyłach gospodarzy Cieślik przytomnie zdobywa 3 bramkę. Jeszcze chwila przewagi gości i do akcji przystępuje Łódź. Od 8 min. gry rozpoczyna się szalona ofensywa gospodarzy. Cichocki z podania Łącza strzela nieuchronnie w róg, poprawiając score na 2:3. W całą drużynę wstąpił jakby nowy duch. Przegrupowanie w pomocy, w której na środek przeszedł Urban znacznie usprawniły jej współpracę z napadem. Piłki rozdzielane dokładnie przez Cieślika skrzydłami przedostawały się na pole podbramkowe ślązaków.

Poza Łączem, który tego dnia wypadł słabo, pozostała czwórka napadu zagrała, pierwszorzędnie. Wspaniałą formę wykazał młody Cichocki na środku napadu.

W 14 min. schodzi z boiska kontuzjowany Baran, zmienia go Fornalczyk z Widzewa. Gra napadu, nie ucierpiała na tym — przeciwnie w 22 min. atakując środkową trójką Cichocki zdobywa wyrównującą bramkę. Niesłychany doping widowni zagrzewa łodzian do utrzymywania ofensywy. Tempo jest rzeczywiście kolosalne. Ślązacy załamują się zupełnie. Wyraźnie stracili siły. Pod naporem ofensywy gospodarzy załamała się ich obrona. Marciniak raz po raz objeżdżał Michalskiego i pięknymi dośrodkowaniami powodował gorące momenty pod bramką ślązaków.

Na meczu obecny był płk. Reyman, bezpośrednio po zakończeniu gry oświadczył nam:

— Obie drużyny sprawiły mi dużą niespodziankę. Ten mecz stał na znacznie wyższym poziomie niż spotkanie niedzielne w Warszawie. Postanowiłem dodatkowo wyznaczyć na obóz treningowy przed meczem z Czechosłowacją Cichockiego, którego uważam za olbrzymi talent, Urbana i Włodarczyka. Cała ta trójka zagrała wspaniale o wiele lepiej niż ich rutynowani rywale u reprezentacji. Sądzę, że jeszcze na meczu z Czechosłowacją wykorzystam Włodarczyka, który w tej chwili wydaje się być najlepszym partnerem dla Flanka. W każdym razie wypadł lepiej niż Szczepaniak, nie mówiąc już o Gędłku.

Jeżeli jeszcze nie teraz, to już w najbliższej przyszłości reprezentacja będzie miała, wielką pociechę z Cichockiego. Trzeba się nim koniecznie zaopiekować i nie zrażać ewentualnymi niepowodzeniami, jakie młodemu niedoświadczonemu zawodnikowi mogą się jeszcze zdarzać. Ze Śląska wysyłam dodatkowo Barańskiego, który ma wiele szans zagrać w Pradze. Muszę dodać, że nie ustępował mu prawie wcale młodziutki Marciniak, ale ma on jeszcze zbyt mało rutyny — by brać go pod uwagę do reprezentacji.

Cieszę się bardzo, że tak wybitnie odmłodzona drużyna łódzka stawiła dzielnie czoła mocnej jedenastce śląskiej. W drugiej połowie chłopcy udowodnili jak wielkim atutem jest ambicja i kondycja, raz jeszcze potwierdzając jednocześnie, że piłkarstwo polskie ma wiele utalentowanych jednostek, z których przy odpowiedniej opiece wyrośnie potężna drużyna narodowa.

★

We wtorek wieczorem wyjechali do Krakowa Hogendorf, Cichocki, Urban i Włodarczyk. Z Krakowa udadzą się bezpośrednio na obóz treningowy. W czwartek wezmą oni udział w meczu sparringowym Polska A — Polska B.

★

Dużo materiału do ustalenia jedenastki powinien dać pierwszy mecz sparringowy. Ostateczne ustalenie składu nastąpi w przyszłą środę po meczu Polska eksperymentalna — Polska rezerwowa.

Piłkarze na ostatniej prostej

Niedziela wyłoni finałową 5-tkę A kl.

WALKI o wejście do Ligi zbliżają się już do końca. W trzech grupach mistrzów i wicemistrzów klasy A pozostało jeszcze do rozegrania przeciętnie po 4 mecze na drużynę, wśród tegorocznych zaś A-klasowiczów najbliższa niedziela będzie, poza nielicznymi wyjątkami, ostatnią rozgrywką przed zakwalifikowaniem się do puli finałowej.

Mimo bliskiego już końca, nie widzimy żadnych specjalnych sensacji. Rzut oka na wszystkie osiem tabel wystarczy, aby zorientować się, że wszystko niemal jest już przesądzone. Klasa Państwowa r. 1948 ma już prawie „murowanych" 12 kandydatów.

W grupie I-ej najciekawszym spotkaniem będzie mecz poznański między KKS i Polonią z Bytomia. Spotkanie to może również zdecydować o tym, kto z niedzielnych konkurentów dostanie się do Ligi. Brzmi to może paradoksalnie, tym bardziej, że dzisiaj dzieli KKS od Polonii dystans 6 punktów. Ale Polonię czekają jeszcze ciężkie spotkania na obcych boiskach z Polonią warszawską i świdnicką oraz mecz z Wisłą. KKS natomiast ma łatwiejsze stosunkowo mecze z Szombierkami, Skrą i Ogniskiem.

Na ewentualnym zwycięstwie KKS „zarobi" Polonia warszawska, na dłuższą jednak metę zwycięstwo kolejarzy może znaczyć dla nich wejście do ekstra klasy. Szanse na triumf niedzielny są duże.

Pozostałe mecze tej grupy to raczej formalność. Skra może stawić mocniejszy opór Polonii świdnickiej, ale ani Ognisko w meczu z Wisłą w Krakowie, ani Motor w spotkaniu z Polonią stołeczną w Białymstoku nie mogą wygrać.

Trzej liderzy grupy II-ej mają mecze wyjazdowe. Najłatwiejszą sytuację ma Cracovia w spotkaniu z ZZK w Łodzi, AKS powinien również zainkasować punkty w Toruniu z Pomorzaninem, Rymera czeka walka z Gedanią.

RKU sprowadza do siebie Grochów i chyba powtórzy swe zwycięstwo z pierwszej rundy, zaś Radomiak jedzie do Gorlic, aby zmierzyć się z Orłem. Gorlice to ciężki teren.

Grupa III-cia nie zobaczy nic ciekawego. Garbarnia rozgromi pocztowców ze Szczecina, Lublinianka pokona chyba słabą ostatnio Tęczę, KKS z Olsztyna przegra zapewne w dalekim Przemyśle z miejscowym harcerzami. Warta powinna pokonać WMKS katowicki na jego własnym boisku.

A teraz pięć grup A kl.:

W I-ej Tarnovia gra swój ostatni mecz z Partyzantem w Kielcach i powinna wygrać, chociaż nawet remis zapewni jej pierwsze miejsce w grupie. Jedynie wysoka porażka w rodzaju 9:8 mogłaby dać Partyzantowi pierwszeństwo. Jarosławski KS gra u siebie z Legią, ale mecz ten nie gra żadnej roli w układzie tabeli.

Bezkonkurencyjny lider grupy II-ej Ruch z Wielkich Hajduk, zamknie swe rozgrywki spotkaniem z Sarmacją w Będzinie. Napewno wygra, tak samo zresztą, jak Piast gliwicki z Victorią w Wałbrzychu.

W grupie III-ej widzimy pojedynek między dwoma kandydatami do mistrzostwa: Lechią i HCP. Oba te zespoły grają swe ostatnie mecze na własnych boiskach. HCP walczy z WMKS-em ze Szczecina, Lechia zaś z Polonią bydgoską. Obaj konkurenci nie mogą przegrać swych spotkań, bo porażka grzebie automatycznie ich szanse. Wydaje się, że i HCP i Lechcia wygrają, tabelka nie zmieni się i Lechia zostanie na pierwszym miejscu.

Widzew, 100% mistrz grupy IV-ej, pauzuje. Jedynym spotkaniem w tej grupie będzie mecz w Radomiu między Radomskim KS a CKS-em. Powinien wygrać RKS i zapewnić sobie tytuł wicemistrza.

W grupie V-ej ostatnie spotkania. Przy tej okazji prostujemy mylnie podane przez nas wyniki, jakie uzyskał Sokół z Ostrody w dotychczasowych rozgrywkach. Wojskowi mają na swym koncie dwa zwycięstwa nad Mazurem 6:2 i 2:1, oraz porażki 0:1 z WKS Siedlce i 1:10 i 0:0 z Legią W-wa. Pomyłki wynikły wskutek złego odbioru telefonicznego.

Legia wysoko pewnie pokona u siebie Mazura, zaś WKS z Siedlec wygra zapewne na własnym boisku z Sokołem.

R. Verey powinien mieć odpowiednią łódź

Przed paru dniami otrzymaliśmy od p. inż. M. M. list i przekaz pocztowy na sumę 500 zł.

List, utrzymany w niezwykle żywym i interesującym tonie tłumaczył nam powody, dla których inż. M. M. zdecydował się wysłać przekaz pocztowy. Po przeczytaniu Przeglądu Sportowego, w którym znalazł wzmiankę o kłopotach Vereya i potrzebie kupienia mu nowej łodzi, inż. M. proponuje, aby wśród starych działaczy i sympatyków sportowych urządzić zbiórkę na ten cel i dać Vereyowi upragnioną łódź, na której będzie odnosił dalsze sukcesy międzynarodowe.

Myśl słuszna, bo skoro ani związek, ani PUWF nie dysponują odpowiednią kwotą, to z drobnych składek społeczeństwa sportowego możnaby zebrać odpowiednią sumę.

Niestety nie bardzo dysponujemy czasem, a zwłaszcza niestety miejscem, aby zająć się taką akcją, przeto zmuszeni zostaliśmy do przesłania 500 zł na konto Polskiego Związku Towarzystw Wioślarskich — Bydgoszcz, ul. Floriańska 4.

Mamy nadzieję, że PZTW podejmie inicjatywę inż. M. i przez umiejętną propagandę i szybką akcję, zbierze potrzebne fundusze.

Australia czy U.S.A.?

Czechosłowacy walczyli, ale byli słabsi

MIĘDZYSTREFOWE spotkanie o puchar Davisa między Australią a Czechosłowacją rozegrane w Montrealu (Kanada), a zakończone, jak podawaliśmy przekonywującym zwycięstwem Australii 4;1 — dowiodło, że Australijczycy są jednak bardzo silni. Przynajmniej jeśli chodzi o porównanie ich klasy z czołową europejską.

Tenisiści czechosłowaccy byli u szczytu formy i grali, jak stwierdza prasa czeska, dobrze — ustępowali jednak przeciwnikowi dość znacznie.

Pierwszy dzień wypadł dla Czechów pomyślnie. Stan 1:1 dawał pewne szanse. Pocichu Czesi liczyli na dzień ostatni — mianowicie na zwycięstwo Cernika nad Pailsem i ew. Drobnego nad Bromwichem.

Debel nie był do wygrania. Para Bromwich, Long grała świetnie. Najlepszy na korcie był młody Colin Long, który nie przegrał ani jednego swego serwisu! Ponadto Australijczycy byli lepiej zgrani i znakomicie się rozumieli, czego nie można było zaobserwować u Czechów (nerwy?). Mimo tego Cernik grał lepiej niż poprzedniego dnia w singlu przeciw Bromwichowi. Nieco słabiej wypadł Drobny. Bromwich był „straszny" ze swym serwisem, którym wygrał parę gemów do 0!

Drobny nie mógł jak się okazało wygrać z Bromwichem. Australijczyk, którego forma jest dość himeryczna, w tym meczu zagrał jednak doskonale. Z miejsca ruszył do ostrego ataku. Drobny zepchnięty do defensywy nie umiał znaleźć luki w grze Bromwicha. Jedynie w secie 2-gim Drobny dzięki precyzyjnej grze wzdłuż linii zdołał nawiązać równiejszą walkę, dociągając do 5:5. Przegrał z kolei swój serwis i wreszcie seta 5:7.

Trzeci — to walka o każdy punkt przyczym przeciwnicy atakują się wyłącznie na backhandy. Każdy gem to dość długa wymiana piłek. Przy stanie 4:4 Drobny robi podwójny błąd serwisowy (!) — i w tym momencie Bromwich rusza do ostrego ataku, kończąc mecz pierwszym meczbalem.

Stosunkowo gładka porażka Drobnego wpłynęła niewątpliwe psychicznie na Cernika, który wprawdzie zagrał z Pailsem znakomicie, ale zabrakło mu końcówki. Do przerwy Cernik prowadził setami 2:1, po przerwie uległ znakomitej taktyce Pailsa, która Czecha zupełnie załamała.

Czechom nie odpowiadał bardzo śliski kort. Być może, że na gładką porażkę Drobnego z Bromwichem wpłynął jego upadek i zranione w konsekwencji upadku — kolano. Cernikowi zabrakło rutyny.

Tak, czy inaczej — Czechosłowacy byli jednak tym razem jeszcze słabsi od Australijczyków, których zwycięstwo było zasłużone.

W ostatnim więc akcie tegorocznych walk o puchar Davisa na korcie Forest Hills — Australia rozegra mecz z obrońcą pucharu — U. S. A. Czy uda się Australijczykom zdobyć cenne trofeum?

W zeszłym roku Australia przegrała z USA 0:5! Australijczycy idą w tym roku ze specjalnym zębem i są dobrze przygotowani do tej walki, ale naszym zdaniem, jest wątpliwe by udało im się poknać zespół, w którym zagra Jack Kramer (sg).

100-tu kilogramowi na boisku

a dochód na wzniosły cel

10 bm. na boisku PW i WF w Grójcu odbył się mecz piłki nożnej między drużynami Związku Zaw. Prac. Państw. Starostwa i Zw. Zaw. Pracowników Spół. i Poczty.

Spotkanie obfitowało w szereg ciekawych a nawet humorystycznych momentów, ponieważ na boisku uwijało się kilku graczy ponad 100 kg żywej wagi, a bramkarze w pogoni za piłką musieli tarzać się w bagnistych kałużach z powodu ulewnego deszczu. Jednak mimo złej pogody zawodom przyglądało się moc zwolenników piłki nożnej.

Po zaciętej walce, mecz zakończył się wynikiem 5:4 dla drużyny Zw. Zaw. Prac. Spół. i Poczty.

★

Echem tego meczu jest następujący list jaki otrzymaliśmy:

Grójec, dnia 19 sierpnia 1947 r.

Do Administracji Przeglądu Sportowego" w Warszawie, ul. Mokotowska 3

„Związek Zawodowy Pracowników Państwowych Starostwa Powiatowego w Grójcu i Zw. Zaw. Pracowników Spółdzielczych i Poczty przekazuje Administracji „Przeglądu Sportowego" sumę 8.847 zł., przeznaczoną na rzecz sierot po poległych Powstańcach Warszawskich.

Suma powyższa stanowi czysty dochód z meczu piłki nożnej rozegranego w Grójcu w dniu 10 sierpnia 1947 r. przez drużyny w/w Związków.

Pragniemy, aby inne miasta poszły za naszym przykładem, co niewątpliwie wpłynie na polepszenie bytu Sierot.

Następują podpisy.

★

Czyn istotnie piękny. Sumę powyższą przekażemy pod adresem Zarządu Głównego Zw. Uczestników Walki o Niepodległość i Demokrację — do którego agend należy opieka nad sierotami po Powstańcach Warszawskich.

W imieniu tych sierot ofiarodawcom — serdecznie dziękujemy. (Red.)

Z piekła obozów Sachsenhausen i Grossrosen

powrócił Zygmunt Heliasz

DŁUGI wąż żołnierzy - repatriantów opuszcza peron dworca w Szczecinie. Olbrzymia postać w battle dressie góruje nad innymi. Twarz znajoma: jasne oczy, blond włosy kryje ciemno granatowy beret.

Stoję przy wyjściu razem z p. Zawieją. I właśnie on poznał go pierwszy... „Heliasz!" — mówi do mnie. Zawieja — b. reprezentant Polski na 400 m, ma dobrą pamięć, a wzrok nie gorszy. Za chwilę witamy się z Heliaszem. Początkowo nas nie poznaje... w 15 minut po tym jesteśmy w prywatnym mieszkaniu. Heliasz zaczyna swą opowieść.

Heliasz musi uciekać z Poznania. Pierwsze kroki kieruje do Łodzi, w jakiś czas po tym jest już w Warszawie. rzadko spotyka się z dawnymi kolegami „Pod Kogutem". Wkrótce po tem kontakty jego urywają się; sylwetka Heliasza jest bardzo charakterystyczna, a Gestapo ma dobrą pamięć. listy gończe są za nim rozesłane we wszystkie strony „Generalnej gubernii"... B. olimpijczyk ukrywa się długie miesiące we wsiach i lasach w Opoczyńskim. Dobra passa jednak się kończy. Przypadkowo zostaje aresztowany, a stamtąd niedaleka już droga do obozu koncentracyjnego... Jest rok 1941. Heliasz spędza długie 4 lata w Grossrosen, po tym w Sachsenhausen.

Heliasz ucieka z transportu więźniów w dniach, gdy Niemcy hitlerowskie wydają ostatnie tchnienie. Koniec wojny zastaje go w Zachodnich Niemczech. Heliasz jest teraz na terenie dywizji gen. Maczka. Jeździ po całych Niemczech i Belgii. Ma wiele nęcących propozycji. Anglia pamięta polskiego olbrzyma, który zdobył mistrzostwo Wielkiej Brytanii w 1933 r. Rekordzistę Polski odnajduje Nowina - Szczerbiński, daje mu kontrakt do Argentyny. W tym samym okresie ciągną go do Norwegii, Francji i innych krajów. Heliasz się waha — wreszcie odmawia!...

Heliasz spędza tylko jeden dzień w Szczecinie. Natychmiast chce jechać do rodzinnego Poznania, gdzie czeka na niego matka i siostra, których nie widział przeszło 6 lat.

Pytamy go o dalsze plany.

— Mam wrażenie, że przydałbym się jeszcze sportowi polskiemu. Bądź co bądź rzucało się kiedyś kulą ponad 16 m... Olimpiada się zbliża... Może będę potrzebny młodym, na których teraz Polska patrzy i oczekuje od nich szybkich postępów — kończy Heliasz swoją wojenną opowieść.

Bohdan Tomaszewski

Łódź - Kielce w lekkoatletyce

★ W połowie miesiąca września, na zaproszenie Kieleckiego OZLA przybywają do Kielc reprezentacyjni zawodnicy Łodzi celem rozegrania międzyokręgowego spotkania lekkoatletycznego Łódź — Kielce

★ W ramach „Dni Świętokrzyskich" jakie odbędą się jeszcze w bież. miesiącu, Kielecki OZLA organizuje propagandową imprezę lekkoatletyczną z udziałem czołowych zawodników Okręgu Kieleckiego.

★ W Kielcach odbyło się plenarne posiedzenie Wojewódzkiej Rady WF i PW, na którym wygłoszono szereg referatów sprawozdawczych i dyskusyjnych oraz omówiono bieżące sprawy. W zebraniu wziął udział wicewoj. mgr Kowalczewski oraz przedstawiciele Rad Powiatowych z całego województwa.

★ W grupie III-ej mistrzostw kl. C Kiel. OZPN prowadzi AKS Busko przed Łubną Kazimierza Wielka, Przyczółkiem Staszów, Wiślicą i OSP Pińczów.

★ Dyrektorem Wojewódzkiego Urzędu WF i PW w Kielcach mianowany został w miejsce mjra Aleksandra Klochowicza — ppłk. Kazimierz Dąbrowski.

★ Jeden z czołowych napastników Okręgu Kieleckiego — Rutkowski, b. gracz Orlicza (Suchedniów) otrzymał zwolnienie z klubu macierzystego i podpisał deklarację dla Tęczy.

★ Zawodnik Tęczy Bukowski, grający na pozycji środkowego pomocnika został zdyskwalifikowany przez PZPN na 3 miesiące. Tęcza złożyła w WG i D PZPN odwołanie w tej sprawie.

★ W miesiącu sierpniu (w końcu) Kiel. OZLA zorganizuje mistrzostwa Okręgu juniorów oraz 3-bój pań, a następnie 5-bój pań i juniorów.

★ Kielecki Partyzant pozyskał w ostatnich dniach dwóch niezłych skrzydłowych: Machela, który grał dawniej w KS Zryw — Wola oraz Jabłońskiego. Pierwsze ich występy w barwach klubu milicyjnego wypadły zadawalająco.

★ W ostatnim czasie Woj. Urząd WF i PW w Kielcach rozprowadził między PRW, PW i kluby sportowe różnego sprzętu sportowego wartości 2,5 miliona złotych. W sprzęt zaopatrzona została w pierwszym rzędzie wieś.

★ Woj. Urząd WF i PW w Kielcach rozpoczyna masowe szkolenie instruktorów sportowych i pewiackich. W czasie do 28 września w trzech turnusach obozowych przeszkolonych zostanie blisko 2.000 przodowników, rekrutujących się przeważnie ze wsi (S)

Uwaga na Olejnika!

LUBLIN. (Tel. wł.). Mecz o mistrzostwo Armii między reprezentacją KBW a reprezentacją Okręgu Wojskowego 7. Wynik 4:1 (2:1) dla KBW.

Bramki dla zwycięzców uzyskali: Olejnik 3, Rajski 1, dla reprezentacji Okręgu Wojskowego 7 honorową bramkę uzyskał Brzechwa z wolnego. Doskonale wypadł lewoskrzydłowy reprezentant KBW — Olejnik z Warszawy. Jest to wychowanek klubów sosnowieckich. Olejnik zademonstrował doskonałe prowadzenie piłki, niebezpieczne strzały z obu nóg. Zwracamy uwagę władz piłkarskich na Olejnika.

Panowie z gwizdkami na start

NIŻEJ podani sędziowie wyznaczeni zostali do prowadzenia zawodów eliminacji Klasy Państwowej oraz rozgrywek z cyklu międzyokręgowych mistrzostw Polski na rok 1947.

Rozgrywki w dniu 24 sierpnia.

Wisła — Ogniska — Kraków Szymszyjner.

KKS — Polonia B.) Poznań Mohylo.

Motor — Polonia (W.) Białystok Bukowski.

Skra — Polonia (Św.) — Częstochowa Jędrzejczyk.

ZZK — Cracovia — Łódź Łazarewicz.

Grochów — RKU — Warszawa Słopa.

Pomorzanin — AKS — Toruń Fischer.

Gedania — Rymer — Gdańsk Romanowski.

Orzeł — Radomiak — Gorlice, Pryk.

Czuwaj — KKS (Olsztyn) — Przemyśl, Michalik.

Lublinianka — Tęcza — Lublin, Mytnik.

PKS — Garbarnia — Szczecin, Winiarski.

JKS — Legia — Jarosław, Śliwczyński.

Partyzant — Tarnovia — Kielce, Grabiec.

Victoria — Piast — Wałbrzych, Szperling.

Sarmacja — Ruch — Będzin, Dabert.

HCP — MKS — Poznań godz. 11.00, Kosek.

Lechia — Polonia — Gdańsk, Walcuch.

RKS — CKS — Radom, Madej.

Legia — Mazur — Warszawa, Chruściński.

Zawody w dniu 31 sierpnia.

WKS — Sokół — Siedlce, Ziątek.

Polonia (Św.) — Szombierki — Świdnica, Nalepa.

Legia — JKS — Krosno, Olecki.

Sygnał — Widzew — Lublin, Kołodziej.

Pod adresem uczciwego znalazcy

Instruktorowi piłki ręcznej Krotkiewskiemu Eugeniuszowi z SKS Warszawa została, prawdopodobnie przez pomyłkę, zabrana w dniu 19.8 około godz. 20 w Parku Sobieskiego, teczka z dokumentami, fotografiami, ważnymi dla niego notatkami i drobnym sprzętem sportowym, jak również z pewną sumą pieniędzy.

Zawartość teczki przedstawia niewielką wartość dla postronnych, lecz b. dużą dla zainteresowanego, który tą drogą prosi znalazcę o zwrot przynajmniej dokumentów pod adres: Mokotowska 65 sekretariat SKS W-wa godz. 12 — 18 codziennie.

Zatopek 3000 m — 8,08,8!

Fitch w dysku 54 m 66 cm

W czasie ostatnich zawodów lekkoatletycznych w Brnie z udziałem Amerykanów i Francuzów, Czech Zatopek uzyskał w biegu na 3.000 m nie tylko zwycięstwo, ale czas 8:08,8 (!) — co jest najlepszym tegorocznym wynikiem na tym dystansie na świecie. (Najlepszy czas śp. Kusocińskiego na tym dystansie — 8:18,8).

Na tych samych zawodach znany z Katowic Amerykanin Bob Fitch rzucił dyskiem 54,66 m, co jest tylko o 30 cm gorzej od jego, nieuznanego jeszcze rekordu światowego.

Udał się Zjazd Gwiaździsty

A. K. P. w Częstochowie

CZĘSTOCHOWA (Tel. wł.). W dniu 14 i 15 bm. Automobil Klub Polski Delegatura w Częstochowie zorganizował zjazd gwiaździsty oraz konkurs sprawności samochodowej. W zjeździe gwiaździstym zdobył pierwszą nagrodę p. Stefan Korzeniowski (Aeroklub Polski — Warszawa), który przyjechał 415 km przy średniej szybkości 41,23 na maszynie Mercedes. Drugą nagrodę zdobył p. Stanisław Hubaczek A. T. Kraków 316 km, średnia szybkość 47,28 na maszynie Mercedes, 3) miejsce zdobył p. Dądalski A. K. W-a.

W konkursie sprawności pierwsze miejsce zajął Stefan Seifried w czasie 5,32 sek. na maszynie Ford, 2) p. Eugeniusz Śląski w czasie 5,58 na maszynie Hanomag, 3) p. Edward Mielczarek w czasie 8,9 sek. na maszynie Oppel.

Organizacja zawodów b. sprawna i sprężysta, co jest zasługą całego zarządu Delegatury w Częstochowie z płk. Ożgowskim na czele.

★

Naprzód (Janów) — Skra (Częstochowa) 2:1 (0:0).

Mistrzostwo Polskich Robotniczych Klubów Sportowych. Zwycięzca tego spotkania zakwalifikował się do półfinału.

Śląsk Opolski melduje

Na Śląsku Opolskim coraz wyraźniej przejawiają się tendencje do utworzenia odrębnego Okręgu Pol. Zw. Pływ. w Opolu. Śląsk Opolski posiada obecnie kilka b. silnych klubów pływackich jak drużynowego mistrza Polski — Piast Gliwice, Polonię Bytom, Liniarnię Bytom, Zjednoczenie Zabrze, Skrę Zabrze, Atom Głuchołazy i inne. Kluby te uważają, że niektóre posunięcia Śląskiego OZP., w stosunku do nich były zbyt „macosze" i dlatego pragną stworzyć własny Okręg.

W Gliwicach powstał komitet organizacyjny dla utworzenia Okręgu Opolskiego PZLT. Na Śląsku Opolskim istnieją obecnie sekcje tenisowe przy klubach: AZS Gliwice, Odra Opole, Zjednoczenie Zabrze, Huta Zabrze i Polonia Bytom.

Pomimo iż Śląsk Opolski jest już dzisiaj jednym z ruchliwszych Okręgów sportowych, to piłka ręczna nie potrafi jednak dotychczas znaleźć sobie tu obywatelstwa. Dopiero od czasu, gdy w Bytomiu osiedlił się na stałe p. Gołębiowski, b. dobrze zapowiadający się ongiś koszykarz, a obecnie nie mniej dobry organizator i w tej gałęzi sportu zaczął się ruch. Obecnie już kilka klubów montuje sekcje piłki ręcznej. Przypuszczamy, że lwowscy repatrianci podtrzymają chlubne tradycje lwowskich siatkarzy i koszykarzy.

Rewanżowy mecz piłki nożnej, reprezentacji podokręgów bielskiego i opolskiego odbędzie się w dniu 31 bm. w Opolu.

★ Rewanżowe spotkanie reprezentacji lekkoatletycznych Opola i Zabrza, odbędzie się 6 i 7 września w Zabrzu. (z. o.).

★ Spotkanie pomiędzy wicemistrzem kl. A Krakowa, a tegorocznym mistrzem Śląska Opolskiego, rozegrane w Gliwicach, zakończyło się zwycięztwem gospodarzy 6:1. Drużyna Piasta zagrała „koncertowo" mając najlepsze swe punkty w bramkarzu Ziębie i świetnym środkowym napastniku Grunerze. (z. o.).

Persowie chcą walczyć z Polakami

PZB za pośrednictwem MSZ i Z. Z. otrzymał propozycję z Persji nawiązania kontaktów z Polską na polu pięściarskim. PZB postanowił przesłać do Persji adresy czołowych klubów bokserskich w naszym kraju.

Panie do obozu!

Przed meczem Polska — Węgry odbędzie się w Olsztynie w dn. 1 — 10 września obóz dla najlepszych lekkoatletek.

Obok dziesięciu reprezentantek: Hejduckiej, Słomczewskiej, Moderówny, Mitan, Felskiej (lub Peskówny), Wajsówny, Dobrzańskiej, Sinoradzkiej, Stachowiczówny i Nowakowej brane są pod uwagę następujące zawodniczki: Cieślewicz, Gorzkowska, Bulżanka i Borowiec z Krakowa, Pankówna, Wajsówna i Szendzielorzówna ze Śląska, Wichtowska z Poznania, Brocek z Gdańska, Gburkówna z Torunia.

Sport w Ostrowcu

Mecz piłkarski o mistrzostwo kl. C Kiel. OZPN-u OMTUR (Ostrowiec) — HKS „Atom" (Starachowice) 4:2 (1:0). Bramki dla OMTUR-u zdobyli: Wieczbowicz i Barwiński po 2, dla „Atomu": Ziółek i Wiśniewski po 1. Sędziował p. Charabin z Kielc.

Towarzyski mecz piłkarski. KSZO (Ostrowiec) — WKS „Szturmowiec" (Kielce) 6:2 (3:2). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Żółciński 3, Baran i Pietrzykowski po 1 oraz jedna samobójcza, dla pokonanych: Grzesik i Kaczerski po jednej. Sędz. p. Sułwoj.

★ W nadchodzącą niedzielę odbędą się mistrzostwa pływackie KSZO, oraz mecz piłki wodnej: KSZO — OMTUR (Ostrowiec), ten ostatni zdobył Mistrzostwo Polski OMTUR-u w piłce wodnej.

★ Sekcja pływacka OMTUR-u nawiązała kontakt z TS Wisłą Kraków i jeszcze w tym miesiącu odbędzie się towarzyski mecz pływacki między tymi drużynami, w ramach którego doszłoby do ciekawego pojedynku: Ciężki (Wisła) Mistrz Polski w klasie pierwszej — Majewski OMTUR (Ostrowiec). Majewski ostatnio zrobił dobry czas na treningu na 100 m st. dowolnym — 1:10.

Ultimatum dla Grochowa

Sekcja bokserska KS Grochów otrzymała od WOZB tygodniowe ultimatum, gdyż nie przejawia żadnej działalności sportowej, nadto nie wywiązuje się z zobowiązań finansowych. Wymienionej sekcji grozi skreślenie z WOZB.

Z metalowców najlepsze Katowice

ŚWIDNICA (Tel. wł.). Zakończone zostały Igrzyska Związków Zawodowych Metalowców. W zawodach brało udział około 800 zawodników, reprezentujących 18 okręgów. W finale piłki nożnej mistrzem zostały Katowice, które pokonały Chorzów 2:1, Wrocław — Kielce 7:2 (3:1), Stalowa Wola — Wrocław 2:1. Sosnowiec — Poznań 2:1. W finale Katowice pokonały Chorzów 2:1.

★

ZABRZE. (Tel. wł.). Igrzyska sportowe górników zostały dosłownie w ostatniej chwili odwołane. Przyczyną odwołania były trudności materialne w jakich obecnie znajduje się Związek Zawodowy Górników. Jak się dowiadujemy dzięki poparciu finansowemu innych związków zawodowych igrzyska górników odbędą się w terminie późniejszym.

Asy motocyklizmu na ulicach Warszawy

Sekcja Motocyklowa OMTUR Okęcie organizuje 31 bm. wyścig motocyklowy po ulicach Warszawy. Trasa wyścigu przebiegać będzie następującymi ulicami: Al. Niepodległości — Rakowiecka — Puławska — Plac Unii Lubelskiej — Polna — Al. Wyzwolenia — Al. Niepodległości. Obwód wynosi 4.200 m.

W zawodach wezmą udział m. inn.: Żymirski, obaj Brunowie, Markowski, Polajałło, Dąbrowski, Urbaniak, Rusiniak i Draga. Interesująco zapowiada się pojedynek na motocyklach z przyczepkami dwuch „odwiecznych" rywali Polajałły z Kamińskim.

Sygnalizowany jest przyjazd zawodników czeskich z Juhanem na czele oraz Chaloupką i Klimklem, którzy startowali ostatni w raidzie tatrzańskim.

Przewiduje się start w pięciu klasach, przyczym dla maszyn do 130 ccm i wózków trasa obejmować będzie 5 okrążeń, dla pozostałych — po 10.

Przed meczem Warszawa—Praga

Czesi proponują zmianę programu, mianowicie chcą rozegrać sztafetę 4 x 100 m. zamiast olimpijskiej.

W. O. Z. L. A. w związku z tym poszukuje czwartego sprintera. Najpoważniejsze szanse ma Grabowski (Żyrardowianka), który startując drugi raz w życiu osiągnął na mistrzostwach włókniarzy 11,3.

• Notatnik tenisisty •

Mistrzostwa czechosłowackich juniorów przy dziale 128 (!) rakiet rozpoczynają się w końcu bm. w Pardubicach.

Johansson przybył do USA, gdzie weźmie udział w turnieju w Forest Hills a następnie wyrusza do Indii, gdzie weźmie udział w turniejach w Kalkucie i Bombaju.

Przewodniczący francuskiej komisji Davis-cupowej ogłosił ponownie swoją listę. Tym razem jest to lista najlepszych kobiecych rakiet w Europie. Pan Kaufman klasyfikuje Jadzię Jędrzejowską na 8-mym miejscu. Oto jego lista: 1) Rurac (Rumunia), 2) Landry (Francja), 3) Menzies (Anglia), 4) Bostock (Anglia), 5) Laffargy (Francja), 6) Koermoeczy (Węgry), 7) Hilton (Anglia), 8) *J. Jędrzejowska (Polska)*, 9) Curry (Anglia), 10) Quertier (Anglia).

Rumunka Rurac, jak podawaliśmy, udała się do Stanów Zjedn. A. P. bez zezwolenia swego Związku. Za czyn ten Związek zdyskwalifikował ją dożywotnio, czemu jednak Rurac, grająca już w Ameryce, zaprzeczyła w wywiadzie, udzielonym dziennikarzom amerykańskim. Sprawa czołowej niewątpliwie tenisistki europejskiej nie jest jeszcze całkowicie wyjaśniona.

OMTUR organizuje w dniach 23 i 24 sierpnia zawody lekkoatletyczne w Koszęcinie. Zapewniony jest start m. innymi reprezentantek Polski Mitan, Stachowicz i Cieślewicz.

Odpowiedzi Redakcji

P. T. Partykiewicz — okazuje się, że jednak lepsze od Pana wyczucie ma płk. Reyman, najlepszym bowiem dowodem słabej formy Jabłońskiego I był mecz Krakowa z Warszawą o puchar Kałuży.

P. Kamiński T. Sokołów Podl. Prosimy o krótkie notatki z tamt. terenu. W sprawie brakujących numerów P. S. otrzyma Pan oddzielne zawiadomienie.

KS Radomiak — dziękujemy serdecznie za nadesłane nam pozdrowienia z Zakopanego.

Ekipa motocyklowa KS OMTUR — za pozdrowienia z Pragi Czeskiej serdecznie dziękujemy.

P. Okliński W. Warszawa — uwagi Pana są zupełnie słuszne, z uwagi jednak na brak miejsca nie możemy ich zamieścić. Powód — ograniczenia papierowe.

P. Zygmunt Krygier Brzoza — Wobec braku danych, zwróciliśmy się do Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego. Prosimy o podanie dokładnego adresu, po otrzymaniu odpowiedzi damy natychmiast znać.

Zygmunt Weiss

Oko w oko z motocyklistami
na wertepach Gubałówki i Bukowiny

I

KIEDY wiceprezes FICM-u, Czech Rechziegel, dał znak chorągiewką, jako starter honorowy, zawodnikowi nr. 1, do jazdy okrężnej I etapu — Zakopane i góry tonęły w słońcu. Piękna pogoda w Zakopanem nie byłaby ostatecznie jakimś wydarzeniem, gdyby nie okoliczność, że owego dnia odbywał się tu... Raid Tatrzański. Czterem poprzednim towarzyszyła niezmiennie ulewa, zgodnie więc z „tradycją" raidów oczekiwano deszczu i teraz. Zawodnicy mając smutne doświadczenie zabezpieczyli się tym razem przeciwko ewentualnej niepogodzie, ba, Paluch z Bytomia, beniaminek raidu (ledwie 16-latek) przywiózł ze sobą nawet strój rybacki. Fama głosi, że kilku zawodników widząc cudowną pogodę chciało.. zrezygnować z udziału w raidzie. „Cóż to za raid tatrzański bez deszczu" — mówili.

PIERWSZE KRAKSY

Prosta na asfalcie ul Nowotarskiej zachęcała do szybkości, to też maszyny mknęły chyżo, na nieostrożnych czyhał jednak niebezpieczny wiraż na wzniesieniu, którego pierwszymi ofiarami padli Filipczak (W-wa) i Zając (Kat.). Obeszło się, na szczęście, bez większych obrażeń.

Na Gubałówce tłok niby na Krupówkach i przejeżdżający tędy zawodnicy będą musieli często dawać sygnały klaksonem, aby nie potrącić zbyt ciekawskich.

ASFALT W POJĘCIU MOTOCYKLISTY RAIDOWEGO

Pierwszy na punkcie kontrolnym jest tu Giercuszkiewicz (Sosn.), który wystartował jako nr. 1.

— Jedzie się jak na asfalcie — precyzuje swe wrażenia.

Z tym asfaltem to, oczywiście, przesada. Wystarczy zejść choćby nieco niżej, aby przekonać się, że w wyobraźni motocyklisty raidowego asfalt oznacza: kamienistą i nierówną drogę, wąską ścieżynę, na której jeden nieostrożny ruch grozi wywróceniem się, dalej holwegi urozmaicone rozmokłą gliną lub kajorkami po wczorajszym deszczu itp. przeszkody.

Ledwie nr. 1 przejechał punkt, zjawia się pierwsza „250-tka": Dąbrowski (W.) nr. 26, a więc wysoki, ale to jedzie przecież jeden z kandydatów do „sześciodniówki". Za chwilę jest i Potajałło (Okęcie) na BMW z przyczepką. Na obu zawodnikach widać ślady owego „asfaltu". Ich maszyna nie mogła wymijać bajorek, to też obaj mają twarze umorusane gliną. Na dobrej pozycji jedzie Wikaryjczyk (Gd.) — wystartował jako nr. 36; uważając, że jedzie zbyt wolno, rzuca w przelocie słowa: „Zagrzebałem się!" Strzelec (Ciechanów) ma tu defekt sprzęgła. Drugi nasz kandydat do „sześciodniówki", Żymirski przejechał jako 8-y, z nr. startowym at 43. Popularny Stasio Brun zbiera huczne oklaski za to że mając nr. startowy 79 przejeżdża przez Gubałówkę na 29-ej pozycji. Jedzie brawurowo. Ktoś rzuca pod jego adresem uwagę:

— On by nie jechał, gdyby droga była... dobra!

SZCZĘŚCIE MA... DWIE STRONY

Czas jednak zmienić miejsce obserwacji. Wiemy, że niewdzięczny teren czeka zawodników na Głodówce. Na Bukowinie zatrzymuje nas piękna panorama gór: na tle majestatycznych Hawrania i Murania wije się bynajmniej niemajestatyczna droga wyłożona okrągłakami. W r. z. wykończyła ona wielu zawodników, dziś sucha nie przedstawia wielkiej przeszkody. Obok drogi prowadzi ścieżka, niewątpliwie wygodniejsza, niż okrągłaki na których trzęsie, ale za to powolniejsza. Zawodnicy decydują się na wybór według „gustu". Właśnie Tyrała (Poznań) wybrał ścieżkę, ale wkrótce mostek zmusza go u zjazd na okrągłaki i w momencie, kiedy już jest na nich, najeżdża na niego Michalski (Bytom). Obaj mają niewielką szybkość, na szczęście, to też przygoda nie ma większych następstw, choć pierwszy przypłaca ją zranieniem golenia, drugi — krótkim omdleniem wskutek uderzenia głową o płaski kamień. Tyrała cieszy się, że szczęśliwie nie zostawił spodni na kwaterze, jak miał zamiar, co uratowało go od większych obrażeń.

Innego rodzaju jest „szczęście" Michalskiego, który raduje się, że nie zabrał... licznika, jak zamierzał, przecież dał za niego 1300 zł. i z pewnością strzaskałby się, tak, jak uległy temu niektóre części jego maszyny. Po 20 min. obaj jadą dalej. Michalski nie tylko bez tych części, ale lżejszy i o... portfel, który zniknął mu z pieniędzmi i dokumentami podczas akcji ratowania...

Czech Chaloupka, który na Głodówce był 53-ci (nr. startowy 32), tutaj jest już 12-y. Okazało się, że pod maszynę wpadł mu pies. Czech jedzie bez hamulca i poduszki. Brun jest już 13-y! (Na Gubałówce był 29-y, a ma przecież startowy nr. 79!). Kamiński ciągnie z urwaną przyczepką i wiezie swego towarzysza z tyłu na siodełku.

BRAWA DLA NAJSZYBSZYCH

Nie danem było długo odpoczywać zawodnikom po trudach jazdy okrężnej, bo oczekiwała ich wkrótce potem próba sprawności na stadionie, po brzegi zapełnionym publicznością, która żywo interesowała się przebiegiem tej części raidu. Każdy rekord szybkości w przebyciu tej trasy wywoływał huczne oklaski widzów. Najwięcej zebrał ich Brun, osiągając najlepszy czas. Ewolucje Potajałły i jego towarzyszy w przyczepce wywołały nie mniejszy aplauz.

Żyrafa pod Morskim Okiem
Jak wygląda „Jawa" w rzeczywistości...

II

MORSKIE Oko, które wybrałem jako punkt obserwacyjny w drugim etapie jazdy okrężnej, doskonale nadawało się do tego celu. Był tu, podobnie jak i w Czorsztynie, przymusowy postój godzinny. Do Morskiego Oka zawodnicy mieli 80 proc. całej trasy w tym etapie, będę więc ich łapał już jakby na finiszu, bowiem pozostało 20 proc. trasy z Morskiego na Kalatówki, to odcinek raczej bez niespodzianek.

GÓRALKA W ROLI... KONTROLERA

Park miał być otwarty od godz. 12-ej. Dąbrowski (nr. 26) „wycelował" świetnie, bo zjawił się tu jako pierwszy, ledwie 1 min. przed tą godziną. Przyszły, jak się nazajutrz okazało, zwycięzca raidu w ogólnej klasyfikacji, ma kłopot ze znalezieniem punktu kontrolnego pod Głodówką. Opowiada, że cofnął się na trasie i w jakiejś chałupie podpisano mu kartę kontrolną. Wkrótce jest na punkcie drugi warszawiak, Markowski.

Ktoś sygnalizuje z trasy, że Czech Chaloupka reperuje gumę, a Żymirski wycofał się z raidu, bo skosił szprychy już na Gubałówce.

Markowski tymczasem ogląda swoją „Jawę" i mruczy pod nosem:

— Ach, te podkładki sprężynowe są diabła warte...

GENIALNY TADZIO

„Leci" Potajałło na wózku. Stopuje, jak zawsze, z uśmiechem. Dąbrowski biegnie do niego z komplimentem:

— Tadziu, ty jesteś genialny!

Potajałło sprawdza zegarek i mówi do swego towarzysza:

— Nie za mocny czas mamy.

KIEDY KIEROWCA WŚCIEKA SIĘ...

Za chwilę nadjeżdża trzecia „Jawa". Kierowca jej, Jankowski (Kat.) jest po prostu wściekły:

— Diabli wzięli mój raid — złości się — na punkcie kontrolnym miałem nadrobione 30 minut, ale potem zmyliłem trasę, musiałem się cofać, na co straciłem 38 cennych minut.

I znów nadjeżdża „Jawa". Kierowcy jej, Wikaryjczykowi krzyczy ktoś na cały głos:

— Masz nadrobione 30 minut, nie oddawaj jeszcze karty kontrolnej! Wikaryjczyk oczywiście korzysta z tej informacji i zabiera się do oględzin swej maszyny.

Niby bracia mleczni przyjeżdżają razem obaj Czesi, Chaloupka i Klimt. Dzięki nim właśnie raid uprawiedliwia swą nazwę „międzynarodowy". Chaloupka natapał po pierwszym dniu sporo punktów karnych za opóźnienie na trasie i nie ma humoru:

— Nie dostanę nagrody z Jawy — opowiadał potem — ale czy oni tam wiedzą, jaki to jest trudny raid.

Zapowiadał przy tym, że zrehabilituje się na próbie szybkości płaskiej.

STAŚ BRUN I... ŻYRAFA

Tymczasem jest i Staś Brun. Sympatyczny sportowiec miał na trasie przygodę zgoła... zoologiczną, o której tak opowiada:

— Wyskoczył mi po drodze teleskop i zrobiła mi się żyrafa, na której przejechałem z 10 km.

Jest wreszcie pierwsza „setka" — to spokojny, jak zwykle, Giercuszkiewicz (Sosnowiec), jutrzejszy zwycięzca raidu w tej klasie. Jedzie ciągle bez punktów karnych, obserwując na trasie nie tylko piękne widoki, ale i swoich konkurentów:

— Po drodze gubią tłumiki, rozwalają motocykle, ale jadą zaciekle. A potem dodaje:

— Szkoda, że nas więcej nie przyjechało z Sosnowca...

PECH BOCHACZKA

Maszyn jest już wiele w parku i niepokoją budzi brak Bochaczka, weterana raidów tatrzańskich. Ma startowy nr. 12 i dawno już powinien być. Sympatyczny jego denerwują się, a najwięcej zaniepokojona jest jego małżonka:

— Czesio tak wczoraj cudnie szedł — mówi do mnie. Próbuję ją pocieszyć, ale wkrótce już jest wiadomość z trasy, że Bochaczek wycofał się, bo nawalił mu kondensator. Pani Bochaczkowa jest bardzo strapiona...

Długa, bo prawie 170-cio kilometrowa trasa tego etapu poczyniła znów szczerby wśród zawodników. Dalszych 21 nie stanęło już na starcie do próby szybkości terenowej na Kalatówkach.

EMOCJE NA PRÓBIE SZYBKOŚCI TERENOWEJ

Trudniej było wymarzyć piękniejsze do do próby szybkości terenowej, niż na Kalatówkach. Trasa jest niemal w 3/4 widoczna. Zawodnicy od hotelu na Kalatówkach mijają nas na pełnym gazie, a w kilka sekund potem drżymy o ich całość, kiedy spadzistą i pełną kamieni drogą zjeżdżają na ścieżkę na łące, potem giną z oczu na krótko i znów widzimy ich mknących lasem. Jeszcze kilka sekund i teraz słychać tylko wściekły warkot motorów, bo trasa wiedzie stromą pod górę aż do samej mety obok hotelu.

Dąbrowski jechał wspaniale, ale dla jego kolegów to było jeszcze za wolno.

— Wierzcie mi na słowo — zapewnia Dąbrowski — że szybciej nie mogłem jechać, obawiałem się, że chorym palcem nie utrzymam maszyny. Ma nie tyl ko zresztą chory palec, ale od początku raidu startuje z gorączką. Kwiatkowski (Gliwice) kończy trasę piechotą. Będzie zresztą kończył raid, aby nie rozbijać zespołu i w rezultacie przyczynić się do zwycięstwa „SHL", jako jedyny nego sklasyfikowanego zespołu na 14 startujących.

A JEDNAK „JAWA" BRUNA ISTNIEJE...

Wystartował i Brun, jak zwykle z nie słychaną brawurą, bo zaciął się, że musi pobić tu groźnych Czechów. Zniknął w lesie, ale ciągle nie ma go jeszcze na mecie do której nie dojechał zresztą. W półmroku leśnym szczęśliwie wyminął potężny kamień, ale drugiego już nie zdążył. Maszyna rąbnęła o przeszkodę i Brun wyleciał, lądując lekko z małymi obrażeniami na ziemi. Na metę szybko potem doścignęły wiadomości o wypadku, zawodnik jest, na szczęście, cały, ale maszyna „rozleciała się w kawałki", „rozkwasiła się całkowicie" — opowiadają — w ogóle po prostu nie istnieje już. Widziałem „Jawę" w pół godziny po wypadku. Była uszkodzona, ale nie w tym stopniu, jak to komentowano: zgięta rama, zbita lampa, wygięte wszystkie szprychy, uszkodzony bak. A więc „istnieje" jeszcze, choć, oczywiście, niezdolna jest do dalszej jazdy.

Wypadek Bruna przyśpiesza przerwanie próby do następnego dnia. Okazuje się, że w r. z. do tej próby stanęło ledwie 9 maszyn na 100, które wystartowały do raidu. W tym roku organizatorom sprawiła „zawód" cudowna pogoda, która pozwoliła więcej, niż 50 proc. zawodnikom przetrwanie raidu aż do próby szybkości terenowej. Przeszło 60 maszyn stanowczo nie mogło zdążyć odbyć tej próby przed zapadnięciem zmroku.

Nieudane próby rewolty
na Gubałówce

III

OSTATNI punkt programu, próba szybkości płaskiej na ulicach Zakopanego, zgromadziła na starcie około 60 maszyn, które współzawodniczyły w swoich klasach.

Kiedy przyszły cięższe maszyny, widzowie z podziwu godną lekkomyślnością nie zachowali potrzebnej ostrożności. Ustawienie się widzów tuż przy krawężniku, nie wyłączając niebezpiecznych wiraży, przechodzenie przez jezdnię — było absolutnie niedopuszczalne. Megafon, który wreszcie wygrał już wszystkie płyty i zabrał się do robienia porządku na trasie, nic tu już nie mógł zdziałać. A wszystko to odbywało się przy prędkości 80 km/godz. Tomiczek wyciągał na prostej ponad 110 km/godz. i strach było pomyśleć, co nastąpiłoby przy wypadku!

BRUN W ROLI STARTERA

Brun z obandażowaną ręką i zadrapaniami na twarzy ma dziś funkcję startera. O wczorajszym wypadku mówi z humorem:

— Kiedy rozstałem się z maszyną, wy leciałem jak z procy. Nieprzyjemny to moment, kiedy leci się w powietrzu i myśli, dokąd się spadnie. Uderzenie musiało być bardzo silne, skoro urwały się wszystkie szprychy. Pocieszam się jednak, że mogło być gorzej...

DWAJ PECHOWICZE

Wyścig „setek" musiał wygrać Draga, boć to przecież raczej zawodnik wyścigowy, niż raidowy. Draga startuje poza konkursem, bo klub macierzysty... zapomniał go zgłosić. Z tych samych powodów startuje Jankowski, który w klasie „250-tek" zajął poza konkursem trzecie miejsce.

PANIE W ROLI REBELIANTEK

Po trzydniowych trudach raidu — uroczystość rozdania nagród. W restauracji na Gubałówce publiczność w oczekiwaniu na zakończenie prac komisji sędziowskiej, skraca sobie czas dancingiem. A kiedy wreszcie zjawia się komisja, na sali zapada cisza, ale nie na długo, bo zaraz po rozpoczęciu ogłaszania wyników wybucha wrzawa. Z przed stołu uginającego się pod ciężarem pięknych nagród, jeden z organizatorów próbuje uspokoić zbyt głośne słowa protestów. Okazuje się, że protestują... panie i pod ich to adresem słyszymy następującą przemowę:

— Awanturę chcą wywołać te panie, które ze sportem nie miały nigdy nic wspólnego, chyba, że siedziały tylko na siodełku za motocyklistami.

Trzeba było jeszcze dwóch przemówień, aby wreszcie uspokojono się na sali.

Jest już chyba godzina 1-sza w nocy, kiedy znika ze stołu ostatnia nagroda. Nazajutrz rano po ulicach Zakopanego słychać będzie warkot motorów rozjeżdżających się do domu.

Przed Hotelem — Jędruś, prezes PZM, Józef Docha podzielił się ze mną jeszcze następującymi uwagami:

— Sądzę po wynikach raidu zawodnicy nasi przygotowani są do sześciodniówki bardzo dobrze. Okazało się, że wybór reprezentacji na tę imprezę był trafny. Przed sześciodniówką trzeba będzie poprawić jeszcze maszyny, aby w Czechosłowacji nie było niespodzianek. Przy przychylnym łucie szczęścia możemy liczyć tam na poważne wyniki.

Zygmunt Weiss

Najlepszy kolarz czeski



Vesely, który odniósł w czasie zawodów festiwalowych w Pradze szereg sukcesów nad silną stawką kolarzy czeskich i zagranicznych

Plusy i minusy
Raidu Tatrzańskiego

RAID Tatrzański dał doskonałe wyniki propagandowe dla popularyzacji sportu motocyklowego jak i pod względem żywotności naszego budzącego się przemysłu motocyklowego. Sam fakt wystawienia w zespole maszyn polskiej produkcji SHL wyprodukowanych już w okresie powojennym (silniki z materiałów przedwojennych na podstawie licencji Villersa) i uzyskanie przez nich zwycięstwa zespołowego, napawa nas radością. Szkoda tylko, że niezdecydowano się na zareprezentowanie nam drugiej polskiej maszyny Sokoła 125. Walka tych dwóch marek w jednej konkurencji dałaby naszym konstruktorom olbrzymi materiał porównawczy a wyciągnięte wnioski na podstawie tych obserwacji mogły być zastosowane przy ulepszaniu konstrukcji jednej z marek! Drugim plusem ewentualnego wystawienia Sokoła byłby sprawdzian przydatności tej maszyny do naszych warunków drogowych jak i terenowych.

Nawiązano nareszcie kontakt z zagranicą — sprowadzono pierwsze maszyny wyczynowe dla naszych czołowych zawodników (Jawy) wzmogła się popularność imprezy tatrzańskiej, dowodem czego — rekordowa ilość zawodników na starcie (121). Wyłoniły się nowe talenty, jakkolwiek jeszcze surowe, ale ambitne i chętne do walki. Odpowiednie zainteresowanie się nowym narybkiem przyniesie wielkie korzyści dla sportu motocyklowego.

★

Bilansując wysiłek organizatorów przy organizowaniu V Raidu Tatrzańskiego stwierdzić musimy, że wypadł on zasadniczo dobrze, chociaż były drobne usterki.

Szwankowała sprawa parków zamkniętych w Morskim Oku i na Kalatówkach. Zawodnicy a nawet widzowie chodzili sobie koło maszyn jak chcieli—niektórzy zawodnicy wykorzystali tę okoliczność, majstrując po cichu przy maszynach.

Punkt przejazdu w Gronkowie ustawiono w nieszczęśliwym miejscu za skrzyżowaniem dwóch dróżek, co spowodowało zmylenie trasy wielu zawodników — którzy potem musieli nadrabiać około 50 km i inkasować punkty karne.

Próba szybkości terenowej, niestety, rozpoczęła się za późno. Szybko zapadający mrok uniemożliwił zakończenie próby w terminie przewidzianym, a ponadto był pośrednim sprawcą wypadku Bruna.

I jeszcze jedno — organizatorom brak było dostatecznej ilości osób do pracy w terenie, przez co praca cała skupiła się na barkach kilku osób, którzy przeciążeni nadmiarem obowiązków zatracali nieraz swą angielską flegmę i ponosiły ich nerwy — co z kolei udzielało się innym — stwarzając atmosferę dość ciężką.

★

Jednym nieprzyjemnym objawem jaki ostatnio zauważyć można prawie na wszystkich zawodach motocyklowych jest niezwykłe rozwydrzenie naszych zawodników; pomagają im niestety w tym, stanatyzowani i shisteryzowani kibice, kórzy w dodatku występują oficjalnie jako delegaci klubowi każdy ktokolwiek zdobędzie punk karny według swego zapatrywania niesłusznie, rozpoczyna nieprzyzwoitą kampanię zaczepną. Zajścia jakich świadkami byliśmy na Raidzie Tatrzańskim nie przyniosły nam zaszczyu.

Wyobrażam sobie co pomyślał p. Rechziegel, który na pół godziny przed awanturą, oświadczył, że Polska ma bardzo zdyscyplinowaną publiczność i zawodników czego nie może on powiedzieć o zawodnikach czeskich.

Po incydencie na Gubałówce napewno zmienił zdanie, ale nie miałem odwagi go o to zapytać.

T. Przybylski.

Wyniki techniczne

Klasa 5 (do 150 ccm).

1) Giercuszkiewicz KMŻD Sosnowiec — 0 pkt. k.
2) Kwieciński AZS — Gliwice 0,5 pkt. k.
3) Skoczyński AZS — Gliwice 3,5 pkt. k.
4) Klimunt BKM — Bielsko 27,5 pkt k.
5) Kwiatkowski AZS — Gliwice 126,5 pkt. k.

Kat. B (wózki).

Potajałło (Okęcie) 14 pkt. k.

Klasa A (do 250 ccm).

1) Dąbrowski PKM — 0 kpt k.
2) Markowski Okęcie — 1 pkt. k.
3) Klimt (Czechosłowacja) 16,5 pkt. k.
4) Jędrzejowski KKC i M. 20 pkt k.
5) Kwiatek (PMK) — 25 pkt. k.

Poza Konkursem Jankowski Pogoń —K-ce — 7 pkt. k.

Klasa B (do 350 ccm).

1) Dorożyński (Pabianice) 4 pkt. k.
2) Stachelski (OMTUR Tarnów) 6,5 pkt k.
3) Studencki (BKM — Bielsko) 8,5 pkt karnych.
4) Grzechowski (MK Rawicz) 16,5 pkt. k
5) Kowalewski (Legia) 21 pkt. k.

Klasa C/D/E (ponad 350 ccm).

1) Gorgul (Polonia Bytom) 18 pkt k.
2) Tarnawa (BKM Bielsko) 28 pkt. k
3) Dąbrowski (Polonia Bytom) — 53,5 pkt. k.
4) Tomiczek (BKM — Bielsko) 53,5 pkt. k.
5) Blachaczek (Cracovia) 61.5 pkt. k.

W klasyfikacji indywidualnej AZS — Gliwice — w składzie:

Kwiatkowski — Skupiński — Kwieciński na SHL — 130,5 pkt. k.

W klasyfikacji indywidualnej:

1) Dąbrowski PKM — 0 pkt. k.
2) Giercuszkiewicz — Sosnowiec 0 pkt. k
3) Kwieciński AZS — Gliwice 0.5 pkt. k.
4) Markowski (Okęcie) 1 pkt. k.
5) Skoczyński AZS — Gliwice 3,5 pkt. k

Walka papierowa
Adamczyk - Kuźmicki

TERMIN mistrzostw Polski w 10-cioboju zbliża się w szybkim tempie (13 i 14 września). Dwaj najpoważniejsi kandydaci do tytułu mistrza Adamczyk i Kuźmicki przygotowują się bardzo starannie, obiecując gremialne bicie życiowych rekordów.

Obaj nasi wieloboiści marzą o starcie w 10-cioboju olimpijskim, zapowiadając przekroczenie w roku przyszłym 7000 pkt. i zaatakowanie rekordu Polski Gierutto — 7008 pkt.

Rachuby Adamczyka i Kuźmickiego są bardzo proste, Mondschein, uważany za murowanego kandydata na mistrza olimpijskiego, obecnie osiąga zaledwie około 7000 pkt., najlepsi dziesięcioboiści europejscy nie są lepsi i 7000 pkt. winno wprawnie do startu w Londynie, bo powtórzenie tego wyniku powinno pewnie miejsce w finale.

Łatwo jest jednak mówić o 7000 pkt., trudniej jest je osiągnąć.

W r. z. Kuźmicki i Adamczyk nie mogli przekroczyć 6000 pkt., w tym roku chcą osiągnąć około 6500 pkt. Adamczyk z Kuźmickim wiodą przy każdym swym spotkaniu pojedynki papierowe. Wpatrzeni w tabelę fińską biją się całymi dniami.

Obliczenia nie wypadają optymistycznie. Suma punktów za życiowe rekordy wynosi u Kuźmickiego 6500, u Adamczyka 6750 pkt. By skompletować tyleż punktów 10-cioboju, trzeba mieć chociaż o 500 pkt. więcej, niż życiowe rekordy.

Jeśli Adamczyk i Kuźmicki osiągać będą regularnie w tym roku następujące wyniki: 100 m — 11,5; 400 m — 53,0; 1500 m — 4:50 (K. — 4:35); 110 m pł. — 15,5 (K. — 16,5); kula — 13,00; dysk — 42,00; oszczep — 52,00; w dal — 700; wzwyż — 180; tyczka — 350; co leży w ich możliwościach — nastąpi jeden, na olimpijski dziesięciobój będą uzasadnione

S. S.

WARUNKI PRENUMERATY
od dnia 1 listopada

miesięcznie . . . . zł 72.—
kwartalnie . . . . zł 208.—

Wpłacać wyłącznie na adres Administracji — Warszawa, ul. Mokotowska 3 „Przegląd Sportowy"

Wydawca: K. C. OMTUR w Warszawie. Redaguje Komitet. Redakcja i Administracja: Warszawa, Mokotowska 3. Tel. 870-01 i 778-03 Skrytka pocztowa 181.

B—34496 Złożono w drukarni OMTUR, Polna 34 Odbito w drukarni „Wiedza", „Robotnik" — Nr 1.